

DARIUSZ BARBASZYŃSKI

*Z dziejów filozoficznego irracjonalizmu.
Przypadek Zdziechowskiego*

On the history of philosophical irrationalism. The case of Zdziechowski

We współczesnej dyskusji filozoficznej coraz częściej podejmuje się problem istnienia irracjonalności i ewentualnej możliwości konceptualizacji tego zjawiska. Wiktoria Krzemień w artykule poświęconym owej kwestii zauważa, że „w filozofii możemy wyróżnić dwa dążenia: jedno, reprezentowane przez racjonalizm filozoficzny, którego celem jest uzyskanie pewności wiedzy i drugie, usiłujące dowiedzieć się czegoś o sprawach ostatecznych, o sensie życia, o naturze dobra i zła, o sprawach, których rozum nie potrafi do końca przeniknąć i które zawsze ocierają się o tajemnicę. Kierunek ten zwiemy irracjonalizmem, uznaje on bowiem istnienie władz poznawczych innych i doskonalszych niż rozum. Nie znaczy to jednak, że jest to myślenie irracjonalne. Każda bowiem próba przybliżająca nam rozumienie naszego miejsca w świecie jest sensowna. Na tym polega racjonalność irracjonalizmu”¹. Powyższe ujęcie problemu wydaje się właściwe. Kryteria racjonalności są z pewnością niezbędne w ocenie poznawczej prawomocności koncepcji filozoficznych, ale, zarazem, istnieje sfera

¹ W. Krzemień, *Racjonalność irracjonalizmu*, [w:] *Racjonalność w tradycji filozoficznej*, Oficyna wydawnicza SGH, Warszawa 1993, s. 114.

jakiegoś doświadczenia egzystencjalnego, w której człowiek pyta o sprawy ostateczne. W tym wymiarze życia stajemy się irracjonalni, ale jest to przecież irracjonalizm mądry – zmierzający do pewnego eschatologicznego celu.

W europejskiej refleksji filozoficznej obserwujemy z pewnością swoistą, dialektyczną walkę racjonalizmu i rozmaitych form irracjonalizmu kwestionujących jego kryteria. W historii tego sporu dostrzec trzeba koncepcje filozofów polskich. To myśl często bardzo oryginalna i kreatywna. W refleksji filozoficznej XIX i XX wieku interesujące ujęcia irracjonalizmu przedstawili między innymi: Hoene-Wroński, Brzozowski, Abramowski, Witkiewicz i Elzenberg. W tym kontekście szczególnie intrygujące wydają się także rozważania Mariana Zdziechowskiego.² W historii kultury polskiej jego prace są zjawiskiem swoistym z wielu powodów. Po pierwsze, uczony posiadał rzadką umiejętność żarliwego przeżywania problemów codziennego życia. Sam mówił o sobie, że posiada „czucie tragiczności bytu”. Ta właściwość jego usposobienia widoczna była w egzaltowanym stylu wielu prac, w życiu prywatnym oraz w działalności społecznej i politycznej.³ Zdziechowski wyróżniał się ponadto zupełnym brakiem kokieterii wobec tzw. opinii zbiorowych czy mód intelektualnych. Był, w tym kontekście, anachroniczny, ale ów brak zakorzenienia w aktualnych tendencjach epoki stał się z czasem źródłem jego moralnego autorytetu. Specyfika myślenia

² Marian Zdziechowski urodził się w Rakowie pod Mińskiem Litewskim 3 kwietnia 1861 roku. Kształcił się w gimnazjum w Mińsku, a potem studiował slawistykę w Petersburgu i Dorpacie. Edukację kontynuował w Grazu, Genewie i Zagrzebiu (literatura powszechna i słowiańska). Na podstawie pracy pt. *Mesjanishi i słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich* doktryzuje się i podejmuje pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tam publikuje swoje najważniejsze dzieła: *Byron i jego wiek* oraz *Pesymizm, romantyzm i podstawy chrześcijaństwa*. W roku 1899 zostaje profesorem nadzwyczajnym, a w roku 1906 profesorem zwyczajnym UJ. W roku 1919, w momencie reaktywowania działalności Uniwersytetu Stefana Batorego, Zdziechowski przenosi się do Wilna. Na USB kontynuuje twórczo działalność naukową i organizacyjną. W latach 1925–1927 piastuje godność rektora. Po przewrocie majowym uczony był jednym z dwóch kandydatów do urzędu prezydenta RP. Zmarł w Wilnie 5 października 1938 roku i został pochowany w rodzinnym grobowcu obok żony Marii na Cmentarzu Antokolskim.

³ Niezwykle cechy osobowości Zdziechowskiego wspominał z sentymentem Czesław Miłosz. „W okresie dwudziestolecia – pisał – w niskich sklepionych salach uniwersytetu wileńskiego miewał wykłady mały staruszek o ascetycznej twarzy – Marian Zdziechowski. Miał godność rektorską, nazwisko jego otoczone było nimbem prawości i mądrości – ale dla większej części młodzieży, uwikłanej w zażarte spory pomiędzy skrajną lewicą i prawicą, był tylko szacownym zabytkiem minionej epoki. Naszym zdaniem, moim i moich rówieśników, którzy w latach 1930–1934 zajmowali się odkrywaniem Ameryk – staruszek nie miał pojęcia o tak zwanych problemach dnia, a jego nawoływania o niebezpieczeństwie grożącym światu ze strony komunizmu i nacjonalizmu odznaczały się zabarwieniem żalośliwie-maniakalnym. [...] Dopiero potem, po latach, wielu z nas miało drogą gorzkich doświadczeń powrócić do niektórych prawd głoszonych przez Zdziechowskiego i uznać, że te same podstawy mogą się na coś przydać, chociaż zmieniło się »niebo historycznek«. Zob. Cz. Miłosz, *Religijność Zdziechowskiego*, [w:] id., *Prywatne obowiązki*, Wyd. „Pojezierze”, Olsztyn 1990, s. 198.

wileńskiego moralisty była wreszcie skutkiem jego głębokiej, silnie przeżywanej religijności. Miłosz nazwał Zdziechowskiego zrozpaczonym wyznawcą i włączył jego typ religijności do żywego nurtu metafizycznego reprezentowanego między innymi przez Pascala czy Newmana. Sądzić można, że te trzy składniki utworzyły skomplikowaną osobowość pisarską. Wymierne ślady jej obecności odnajdujemy w pismach Zdziechowskiego.

W niniejszym szkicu chciałbym jednak przedstawić wątek chyba najbardziej znamieny dla specyfiki jego rozważań. Myślę o irracjonalności jako podstawie ludzkiego życia, którą Zdziechowski uznawał za ważny składnik naszego poznania i działania. Można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że twórczość filozofa jest jakąś próbą uzasadnienia pożytków wynikających z istnienia niepoznawalnej tajemnicy. Według Zdziechowskiego obszarem nieprzenikalnym dla ludzkiej racjonalności jest Bóg i jego postanowienia. Jeśli człowiek nie chce, aby jego egzystencja była sekwencją przypadkowych zdarzeń, to musi nieustannie szukać śladów Jego obecności w świecie stworzonym. Tą życiową dewizą kierował się myśliciel chyba w każdej fazie swojej naukowej działalności. Znaczenie irracjonalności w odniesieniu do kryteriów racjonalności w różnych okresach życia filozofa było jednak modyfikowane. Chcąc zatem wyrobić sobie miarodajny pogląd na tę kwestię, powinniśmy przedstawić ujęcia problemu w najważniejszych etapach twórczości Zdziechowskiego.

Pierwsze próby zdefiniowania istoty irracjonalizmu podejmuje uczony w młodzieńczym artykule pt. *Idealy Mickiewicza i Krasieńskiego a slowianofilstwo rosyjskie*. W szkicu tym widoczne są już przyszłe obszary zainteresowań badawczych filozofa. Pod wpływem młodzieńczej fascynacji kulturą narodów słowiańskich pojawia się tutaj pragnienie przeciwstawienia racjonalizmu Europy Zachodniej nowym ideom ukształtowanym w umysłowości Słowian. Zdziechowski sugeruje, że kryteria racjonalności ufundowane na myśleniu logicznym tworzą schematy uniemożliwiające poznanie różnych aspektów rzeczywistości. Natomiast idee zawarte w twórczości Mickiewicza, Słowackiego i Krasieńskiego wskazują na rolę intuicji i uczucia w doświadczaniu świata zewnętrznego. Możliwość bardziej komplementarnego poznania ujawniła się, jego zdaniem, zwłaszcza u rosyjskich słowianofilów. Filozof stwierdzi wówczas, że są oni prekursorami nurtu, który „odrzucił racjonalizm Europy Zachodniej i przeciwstawił mu [...] rzeczywiste czynniki rozwoju dziejowego Rosji, prawosławie i samowładną formę rządu, która miała być wyrazem wywyższonego przez nich pierwiastka uczucia”.⁴ W tych młodzieńczych próbach istota irracjonalizmu interpretowana jest powierzchownie. Dostrzec można wyraźny schematyzm w postulowanej przez uczonego opozycji zachodnioeuropejskiego racjonalizmu i słowiańskiego

⁴ M. Zdziechowski, *Mesjaniści i slowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Wyd. „Gebethner i Spółka”, Kraków 1888, s. 228.

irracjonalizmu. Podobny sposób myślenia widoczny będzie również w rozprawie doktorskiej filozofa. Inna, bardziej pogłębiona refleksja w tej kwestii zauważalna jest dopiero w pracy habilitacyjnej Zdziechowskiego. W monumentalnej, dwutomowej rozprawie pt. *Byron i jego wiek* pisarz kreśli kontury swoistej przestrzeni irracjonalności. Dotychczasowa opozycja racjonalizm–irracjonalizm nie jest już definiowana jako różnica pomiędzy wytworami odmiennych władz poznawczych (rozumu i uczucia), ale tworzy się w rezultacie etycznych wyborów. Filozof, analizując sens idei zawartych w twórczości wielkich poetów romantycznych, stwierdza bowiem, że najważniejszy aksjologiczny cel człowieka to szczęście określające wartość jego życia. „Można – pisze – uważać życie ziemskie albo za początek i kres ludzkiego bytu i stosownie do tego szukać szczęścia na ziemi, albo za wstęp i przygotowanie do pozagrobowej wieczności, w której szczęście staje się nagrodą walk i zasług ziemskich, można wreszcie uznać cierpienie za treść wszelkiego istnienia. Pierwszy z tych kierunków idzie w parze z sensualizmem, drugi ze spirytualizmem, trzeci zaś pesymistyczny, pozostaje w ścisłym związku z obu krańcowymi formami, w które niejednokrotnie w biegu rozwoju swego przeobrażają się sensualizm i spirytualizm”.⁵ Typologia podstawowych dążeń ludzkich istotnie zmienia perspektywę badawczą uczonego. Od publikacji *Byrona i jego wieku* stanie się ona zresztą głównym narzędziem metodologicznym do opisu relacji racjonalizm–irracjonalizm. Zatrzymując się przez chwilę przy tej klasyfikacji, warto zauważyć, że obszarem, w którym to co irracjonalne może się w ogóle pojawić, jest doświadczenie ludzkiej wolności. W jej urzeczywistnianiu niezbędne są dążenia i cele, które mogą być mniej lub bardziej racjonalne. Takie ujęcie problemu wydaje się intrygujące i istotnie skutkuje ciekawymi wnioskami w dalszych fazach twórczości Zdziechowskiego. Myśliciel próbować będzie bowiem charakteryzować różne kulturowe manifestacje sensualizmu, spirytualizmu i pesymizmu. Znamienne dla myślenia filozofa okaże się szczególnie wrażliwość i koncentracja na problemie istoty postawy pesymistycznej.

Głębsza charakterystyka tego dążenia pojawi się w *opus magnum* uczonego – w dziele pt. *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*. Publikacja dochodzi do skutku w roku 1915 i szybko wzbudza sporą dyskusję w polskich środowiskach intelektualnych. Podobnie jak *Byron i jego wiek* jest to obszernie studium historyczno–porównawcze. Zdziechowski analizuje jednak tutaj bardzo szczegółowo konsekwencje postawy pesymistycznej, a ponadto wyraźnie eksponuje ważność problematyki religijnej. Konsekwencją takiego ujęcia są rozważania dotyczące kwestii istnienia zła i próby interpretacji jego obecności w odniesieniu do problematyki irracjonalizmu. W *Pesymizmie...* obszar ludzkiej

⁵ M. Zdziechowski, *Byron i jego wiek. Studia porównawczo–literackie. Przedmowa*, t. 1, Drukarnia „Czasu”, Kraków 1894, s. IX.

wolności, w którym ujawnia się irracjonalność, zapełnia się dojmującą realnością zła i cierpienia. Doświadczenie zła jest empirycznie realne, dlatego Zdziechowski krytykuje tutaj prywacyną teorię św. Augustyna i optymistyczne ujęcie tej kwestii przez Leibniza. Wizja rzeczywistości jako świata najlepszego z możliwych wydaje się absurdalna wobec „głodu i chłodu [...] kryjówek, gdzie się chowa nędza przed obojętną ciekawością gawiedzi, wobec szpitali, lazaretów, klinik chirurgicznych, wobec lochów więziennych i rusztowań, gdzie tracą skazańców, wobec usłanych trupami pobojowisk, na których rozlegają się jęki konających w straszliwych męczarniach – słowem, wobec ogromu nieprawości i złości człowieka, który tę katownię, jaką jest ziemia, wysila się uczynić jeszcze straszniejszą dla bliźniego swego”.⁶ Zauważmy, że koncepcję rzeczywistości, w której zło jest nieobecne, utożsamia tutaj filozof z racjonalizmem. Stosując typologię dążeń ludzkich z *Byrona i jego wieku*, stwierdza, że racjonalizm wyrazić się może w formie sensualizmu bądź spirytualizmu. Nigdy jednak nie stanie się postawą pesymistyczną, w której istota rzeczywistości ujawnia się właściwie. Zdziechowski próbuje w tej pracy utożsamić postawę pesymistyczną z powołaniem chrześcijanina, który przez dostrzeżenie realności cierpienia odkryć może istotę jego relacji z Bogiem. Taką postawę nazywa chrześcijańskim heroizmem. Doświadczenie wszechobecnego zła jest faktem przygnębiającym, ale „pesymizm ten, będący naturalnym źródłem wszelkich romantycznych, niedających się ukoić marzeń, jest zarazem punktem zwrotu ku religii. Człowiek bowiem, uświadomiwszy sobie nieskończoność pożądań swoich, przenosi je w świat wyższy. Na tym polega stosunek pesymizmu do religii”.⁷ Konkluzja rozważań filozofa jest interesująca. Zdziechowski sugeruje, że nie można być chrześcijaninem, jeśli jakoś nie uzna się tego „padołu płaczu i łez”. Człowiek jednak także nie wierzy w Boga, jeśli w tej rzeczywistości nie dostrzega śladów obecności Stwórcy i perspektywy zwycięstwa nad złem w „tamnym świecie”. Dla autora *Pesymizmu...* są to prawdy niepodważalne, funkcjonujące w koniunktywnej relacji. Dochodzimy w tym miejscu do kwestii fundamentalnej, tzn. do rozumienia przez Zdziechowskiego istoty irracjonalizmu. Interpretacja tej kwestii jest w zasadzie konsekwencją postawy chrześcijańskiego heroizmu. Skoro racjonalizm kwestionuje fizyczną obecność zła, to jego dostrzeganie prowadzi do afirmacji irracjonalizmu. Dla filozofa będzie to dążenie do Boga jako celu eschatologicznego – sfery, w której zło już nie istnieje. Pisarz podkreśla jednak bardzo wyraźnie konieczność aktywnej walki człowieka z empirycznym złem. „Irracjonalizm – stwierdza – zarówno w najgłębszej istocie swojej, jak w konsekwencjach praktycznych, jest rozpaczliwym w tonie, ale potężnym wołaniem do czy-

⁶ M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. I, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1993, s. 187.

⁷ *Ibid.*, *Przedmowa*, s. XVII–XVIII.

nu, do walki z bezrozumem świata. Za irracjonalizmem idzie afirmacja heroizmu. Albowiem w świecie racjonalistycznym, a raczej przez taki przez nas uznawanym, wiemy z góry, że Opatrzność wszystko ku Dobru kieruje, że do Dobra jesteśmy predystynowani i że pozostaje nam tylko dostosować się do tego, nie przeszkadzać dobroczynnej ręce prowadzącej świat; irracjonalizm – przeciwnie – nakazuje czynnie występować przeciw temu, co samym pryncypem jest bytu, przeciwko tyranii bezrozumu. Irracjonalizm całkowicie przenosi punkt ciężkości w głąb jednostki ludzkiej i tym samym nakłada na nią olbrzymie obowiązki”.⁸ W opinii Zdziechowskiego irracjonalizm nie jest więc tylko pewną koncepcją poznawczą, ale przede wszystkim drogą do Stwórcy, którą musimy pokonać w walce z „pryncypem bytu – tyranią bezrozumu”. Ujęcie uczonego wydaje się ciekawe, ale zarazem kontrowersyjne. Na dyskusyjność takiej interpretacji irracjonalizmu zwrócił uwagę Czesław Miłosz w książce pt. *Prywatne obowiązki*. W polemice z tezami filozofa pytał: „Czy pewien narzucony nam przez rozum ład nie jest bardziej godny polecenia niż echa podświadomości? Zdziechowski nie zrobił tego kroku, bo gdyby to zrobił, nie mógłby bronić irracjonalnego stanowiska, bo musiałby uznać, że z dwojga złego błędzący i chwiejny intelekt mniej nas zwodzi niż pewne, ale za to kłamliwe serce”.⁹ Wydaje się, że krytyka Miłosza jest wyraźną deklaracją wiary w kompetencje rozumu. Kryteria racjonalności są chwiejne, ale i tak mniej zwodnicze niż gra popędów w „porządku serca” – to zdaje się sugerować autor *Zniewolonego umysłu*. Wydaje się, że sugestie Miłosza, aczkolwiek są interesujące, nie do końca trafiają w cel, tzn. nie kwestionują w istocie ujęcia Zdziechowskiego. Autor *Pesymizmu...* przytłoczony jest raczej bezmiarem zła, w którym trudno dostrzec choćby ślad ludzkiej dobroci. W tym kontekście filozof powie „Nie ma Boga – głosem wielkim wołają i natura, i historia”.¹⁰ To jest teza racjonalisty i dopiero perspektywa wiary – Boga jako cudu – staje się przeczuciem irracjonalnym. Nie jest więc tak, że Miłosz wierzy w kompetencje rozumu, a Zdziechowski woli uczucia „kłamliwego serca”. Po prostu perspektywa nadziei ujawniająca się w wierze religijnej umożliwia irracjonalizm czy wręcz konstytuuje akt zawierzenia Bogu. Zmierzam do wniosku, że irracjonalizm jest u filozofa konsekwencją racjonalizmu – dostrzeżeniem jego ograniczeń. Nie zmienia to faktu, że koncepcja chrześcijańskiego heroizmu jest kontrowersyjna. Warto zwrócić uwagę na trudności z umiejscowieniem chrześcijańskiego Boga w świecie przez Niego stworzonym, gdzie, jak powiada Zdziechowski, nie ma śladów obecności Stwórcy. Jeśli przyjmemy to założenie, perspektywa wiary w Jego istnienie może być tylko aktem zrozpaczonego wyznawcy – tęsknoty duszy za Bogiem ukrytym. Trudno

⁸ M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Nakładem Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Wilno 1922, s. 283.

⁹ Cz. Miłosz, *Prywatne...*, s. 204.

¹⁰ M. Zdziechowski, *Pesymizm...*, t. 1, *Przedmowa*, s. XIII.

także wówczas rozmawiać o sensie Objawienia i Wcielenia. Jakimś rozwiązaniem tych antynomii jest chyba przyjęcie historycznie uzasadnionej tezy, że europejska racjonalność wyrażała się często w bardzo rozmaitych formach. Fakt ten implikuje konieczność uwzględnienia także wielu rodzajów irracjonalizmu. Zdziechowski, jak się zdaje, nie dostrzegał powyższych możliwości interpretacyjnych.

Pewna modyfikacja ujęcia kwestii irracjonalizmu zauważalna jest w pracach z okresu wileńskiego. Nie jest to jakaś zdecydowana zmiana perspektywy poznawczej. Filozof w swoich rozważaniach na temat istoty człowieczeństwa staje się raczej coraz bardziej radykalny. Empiryczne zło urealnia się do tego stopnia, że staje się sumą pewnych zdarzeń historycznych. Zdziechowski sądzi wówczas, że jest nim idea demokracji, postęp, a w szczególności bolszewizm. Znaczną część swojej aktywności pisarskiej poświęcił wówczas uczony walce z kompleksem tych postaw, które nazwał bolszewizmem. Co ciekawe, termin ten nie był definicją tylko ideologii państwa radzieckiego po I wojnie światowej. Dla Zdziechowskiego była to potęga z państwa ciemności – siła, z którą nie sposób walczyć. Postawa pesymistyczna, którą pisarz zalecał jako warunek heroicznej wiary w przyszłe zwycięstwo dobra nad złem, zmienia się teraz w wizję rychłego i ostatecznego upadku ludzkości. W bolszewizmie, który jest gloryfikacją człowieka kolektywnego, nie ma, powie filozof, żadnych celów eschatologicznych i dlatego można spodziewać się nieuchronnej katastrofy. Co gorsza, bolszewizm, kwestionując idee nieśmiertelności jednostki ludzkiej, trafia na podatny grunt w społeczeństwach Europy Zachodniej. W efekcie „im głębiej kultura ta sięga, tym bardziej pojedyncza jednostka czuje się już w jej środowisku wynikiem krzyżujących się i utrudniających wzajemnie wytyżeń ludzkiej woli i działalności. Położenie nasze w ten sposób określić można, że z minuty na minutę wzrasta szybkość potężnego ruchu, który nas porywa i o którym nie wiemy, po co i dokąd dąży, chociaż sami go tworzymy. I wydawać się zaczyna cała nasza zachodnia kultura jakąś straszliwą katastrofą a oprzeć się jej nie jesteśmy w stanie: lecieć trzeba, pędzić wraz z nią”.¹¹ Widzimy wyraźnie, że idea heroicznej walki ze złem i sens tych zmagają się już teraz konsekwentnie kwestionowane. Może zastanawiać fakt, że opinie wyrażone powyżej zostały sformułowane sześć lat po publikacji *Pesymizmu*.... Dlaczego tak się stało, że Zdziechowski traci nadzieję w sens walki o zwycięstwo dobra i w efekcie wyraźnie załamuje się w nim niewzruszona dotąd wiara w Boga?¹² Przyczyny tych zmian są

¹¹ M. Zdziechowski, *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1920, s. 14.

¹² Przyczyny narastającego katastrofizmu u filozofa w pewnym przynajmniej stopniu wyjaśniają treści rozmów prowadzonych listownie pomiędzy Zdziechowskim i Marianem Massoniussem – długoletnim przyjacielem filozofa. W korespondencji prowadzonej od czerwca do września 1934 roku Zdziechowski zwierzył się Massoniusowi, że do końca życia pozostanie praktykującym

z pewnością złożone i zapewne skazani jesteśmy w tej kwestii na mniej lub bardziej trafne przypuszczenia. Ciekawe sugestie na temat źródeł katastroficznej postawy uczonego w okresie wileńskim przedstawia Zbigniew Kuderowicz. Twierdzi, że Zdziechowski był osobowością zatroskaną losem pojedynczego człowieka, co w konsekwencji stworzyło w jego późnych pracach swoistą eschatologię indywidualną.¹³ W tej perspektywie jego osobiste przeżycia religijne i oceny pewnych zjawisk w rzeczywistości społecznej nie mogły być w żaden sposób odniesione do zobiektywizowanej tradycji kulturowej, w której zawsze przecież dokonują się jakieś dialektyczne przekształcenia sensu podstawowych pojęć. Z kolei Leszek Gawor zwraca uwagę na filozoficzno-teologiczne źródła późnej refleksji Zdziechowskiego. Ujawniają się one, z jednej strony, w naturze aktu stwórczego, w której potencjalnie zawarte są wszystkie etapy rozwoju ludzkości, z drugiej zaś w decyzjach woli stworzonej – „Duszy świata”, która w archaicznej przeszłości odpadła od Boga, uzyskując w wolności ludzkiej względną samodzielność. W twórczości filozofa pierwszą płaszczyzną interpretacji rzeczywistości tworzy miłość Boga do świata i wynikająca z niej idea Opatrzności, natomiast w innym ujęciu jest to po prostu proces historycznych przekształceń, w którym triumfuje, między innymi, zło, postęp i bolszewizm. „W takim ujęciu, pisze Gawor, to historia eschatologiczna jest główną areną, na której realizuje się kres cywilizacji zachodniej; historia ta bowiem dobiegła do miejsca, w którym następuje apokaliptyczny koniec świata, nie w sensie milenarystycznym – spełnienia się Królestwa Bożego, lecz jak najbardziej dosłownie. Tym samym historia doczesna kończy się, natomiast historia eschatologiczna, zamykając drugą swoją fazę, wkracza w trzeci etap”.¹⁴ Wydaje się, że intencje Zdziechowskiego zostały przez lubelskiego badacza rozpoznane właściwie. Pozostaje jednak otwarta problematyczna kwestia dotycząca podstawowej przyczyny katastroficznych nastrojów w ostatniej fazie refleksji filozofa. Czy decydujące było jakieś traumatyczne, osobiste przeżycie czy też, jak sugeruje Gawor, można interpretować katastrofizm Zdziechowskiego jako prostą konsekwencję rozważań w wcześniejszych etapach twórczości? Zapewne obydwa czynniki wpłynęły na ostateczny kształt ostatnich prac wileńskiego moralisty.

Interesująca byłaby jednak próba porównania znaczenia katastrofizmu filozofa z irracjonalizmem. W *Pesymizmie...* koncepcja chrześcijańskiego heroizmu wydawała się najbliższa temu, co irracjonalne. Sądzić można, że w pracach publikowanych po 1920 roku widoczne jest u Zdziechowskiego zwątpienie w sens

katolikiem, ale że utracił wiarę wewnętrzną. Szerzej na ten temat w: M. Massonius, *Rozum w obliczu tajemnicy. Listy do Mariana Zdziechowskiego*, „Znak” 1983, nr 8(345).

¹³ Zob. Z. Kuderowicz, *Dylemat pesymizmu i utopii w kręgu polskiego modernizmu*, „Człowiek i Światopogląd” 1979, nr 7, s. 30–31.

¹⁴ L. Gawor, *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii. 1918–1939*, Wyd. UMCS, Lublin 1999, s. 195.

postawy heroicznej. Nie ma więc wcześniej podkreślanej różnicy między racjonalizmem i irracjonalizmem; mamy raczej do czynienia z próbą zastąpienia powyższej opozycji pojęciem katastrofy, która w swoim znaczeniu zawiera zarówno składniki racjonalne jak i irracjonalne. W wileńskiej myśli filozofa racjonalna wydaje się strategia powstrzymywania się od działań sprzecznych z wolą Opatrzności, co w praktyce przekształciło się u niego w pasywizm. Irracjonalny zaś był cel wykraczający poza logikę historycznego rozwoju i wskazujący na obecność transcendentnego Boga. Najbardziej znamienita i zarazem intrygująca jest jednak melancholia, z jaką Zdziechowski ocenia nadciągający kres historii. Uderzający jest brak radości, którą mieli, na przykład, pierwsi chrześcijanie oczekujący rychłego przyjścia Boga. Wydaje się, że wileńskiemu moralisście bardzo zależało na możliwości skutecznej walki ze złem, bo kiedy zrozumiał, że bolszewizm jest ziemskim wcieleniem Antychrysta i nie można go pokonać, popadł w skrajny pesymizm. Irracjonalizm wynikający z katastrofizmu filozofa jest więc szczególnie – to struktura, którą konstytuuje „czucie tragiczności bytu”.

W niniejszym szkicu próbowałem przedstawić stanowisko Zdziechowskiego w kwestii irracjonalizmu. Nie należy niemniej traktować jego koncepcji jako zjawiska całkowicie odrębnego wobec pewnych, bardziej globalnych ujęć tego zagadnienia. W polskiej literaturze filozoficznej ostatnich lat podejmuje się bowiem próby zdefiniowania irracjonalizmu niejako poza kontekstem religijnej wiary. W płaszczyźnie metafizycznej dążenia do określenia jego natury dostrzec można w rozważaniach Zdzisława Cackowskiego. Bardziej empiryczną interpretację tego fenomenu proponuje Jan Szmyd. Ciekawe byłoby porównanie ujęcia Zdziechowskiego z owymi koncepcjami. W pracy pt. *Rozum między chaosem a „Dniem Siódmym” porządku* Cackowski dostrzega w irracjonalności „stan wewnętrzny charakterystyki samego rozumu”.¹⁵ Irracjonalność pojawia się w procesach historycznych w momencie, gdy kryteria racjonalności są kwestionowane. Dlatego lubelski filozof określa irracjonalizm „ideologią ostatecznej klęski człowieka” jako bytu rozumnego. Szmyd z kolei twierdzi, że antynomia racjonalizm–irracjonalizm jest dziełem zlogicyzowanych kategorii metafizycznych, które stają się niezmiennie.¹⁶ Każdy proces, który nie może być ujęty w tej wykładni, staje się irracjonalny, co, w opinii Szmyda, jest błędną interpretacją. Alternatywą jest przyjęcie zasady równoważności obydwu wymiarów sensu, które kształtują swoje znaczenie w zmiennej rzeczywistości historycznej. Jak w perspektywie tych ujęć można zinterpretować stanowisko Zdziechowskiego? Zdaje się, że filozof bliższy był metafizycznemu ujęciu racjonalizmu jako pewnego niezmiennego schematu, który irracjonalizm neguje. Autor *Gloryfikacji pracy*

¹⁵ Por. Z. Cackowski, *Rozum między chaosem a „Dniem Siódmym” porządku*, Wyd. UMCS, Lublin 1997, s. 87.

¹⁶ Zob. J. Szmyd, *Myślenie i zachowanie irracjonalne. Studia z psychologii irracjonalizmu*, Wyd. Naukowe WSP, Kraków 1993.

nie miał z pewnością tego „czucia” historycznego tętna, które kształtuje rzeczywistość społeczną. W refleksji Cackowskiego owa wrażliwość na istotę procesów dziejowych jest zaś uderzająca. Zdziechowski ujawnił jednak ten wymiar irracjonalizmu, który nie jest widoczny w obydwóch wyżej prezentowanych koncepcjach. To perspektywa etyczna nakazująca nam czynić dobro zarówno z nadzieją zapłaty jak i bez niej. *De facto* jest to irracjonalizm odczuwany w duchu filozofii Platońskiej. Żyjemy w jaskini, spętani przez uwarunkowania naszej cielesności, ale dusza ludzka łączy się do celu nadzmysłowego i ucieka z jaskini – to parabola istoty człowieczeństwa, która, jak sądzę, była Zdziechowskiemu bardzo bliska.

SUMMARY

The article deals with the irrational trends in the philosophy of one of the greatest thinkers of the early 19th c. The irrational elements include: Christian heroism, Zdziechowski's peculiar mysticism and the conception of Bolshevism as a metaphysical (historical and eschatological) evil.